

Z pobytu Polaków w Pradze.

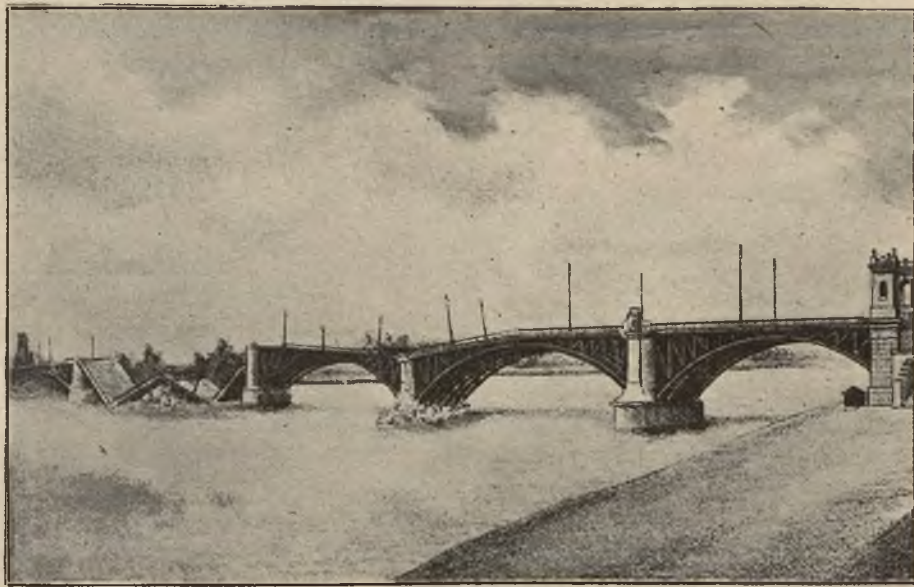
W stolicy Czech zatrzymało się na dłuższy lub krótszy pobyt z górą 20.000 wychodźców galicyjskich, którzy pochodzili głównie z Galicji wschodniej i środkowej. Królewaków było około 500 osób,

zajmuje bezsprzecznie „Tania kuchnia polska“, prowadzona we własnym zarządzie Towarzystwa. — Kuchnia rozwinęła się z „Herbaciarni“, która powstała dzięki inicjatywie i staraniem dziennikarza krakowskiego p. J. Migo, bawiącego chwilowo w Pradze, oraz dzięki materyalnemu i moralnemu poparciu

księży dyczezy praskiej kilkanaście tysięcy koron na kuchnię, oprócz darów w naturze. W ostatnich czasach, kiedy komitety i towarzystwa wychodźcze w Pradze rozwiązały się — mimo, że wielu wychodźców powrócić jeszcze nie może do kraju — „Towarzystwo św. Wincentego ą Paulo“ nie przerwało



Z pobytu Polaków w Pradze: Grupa rannych żołnierzy-Polaków.



Z Warszawy: Zburzony przez cofających się Rosyan most Poniatowskiego.

to też obecnie jeszcze, mimo otwarcia szeregu powiatów dla powrotu, przebywa w Pradze pokaźna liczba wychodźców.

Z pośród polskich towarzystw i instytucji w stolicy Czech „Towarzystwo św. Wincentego ą Paulo“ od pierwszej chwili zajęło się szczerze i systematycznie działalnością filantropijną. Towarzystwo to zdziałało wiele — wiele otarło łez i ubrało, to też działalność Towarzystwa znalazła pełne uznanie tamtejszych władz, zajmujących się wychodźcami, i samych wychodźców, a wdzięczność tych, którzy musieli korzystać z pomocy.

W szerokiej i wydatnej działalności „Towarzystwa św. Wincentego ą Paulo“ pierwsze miejsce

wymienionego Towarzystwa. Była to jedna jedyna tego rodzaju instytucja polska dla wychodźców w Pradze.

„Tania kuchnia“, mimo tak znanej wszystkim drożyzny, dostarczała i dostarcza posilnych, zdrowych i smacznych obiadów najbiedniejszym za darmo, innym po 30 halerzy, kolacyi po 20 halerzy. Obowiązki gospodyni kuchni pełniła z niezwykłym zapalem (od rana do wieczora) drowa Kropaczkowa, a po jej wyjeździe pełni je również dzielnie p. Michalkowa. Obsługę i dyżury spełniają ochotnie sami wychodźcy. Gorącym opiekunem kuchni jest jej główny organizator ks. Klemens Dąbrowski, od lat kilku przebywający w opactwie Benedyktynów „Emaus“ w Pradze. Dzięki jego zabiegom złożyli

swojej dobroczynnej działalności i — jak donoszą nam z Pragi — postanowiło prowadzić ją dotąd, dopóki tylko będą potrzebujący. To głębokie odczucie smutnej doli biednych wygnańców polskich i rzetelne pojmowanie obowiązków społecznych przez panie z „Towarzystwa św. Wincentego ą Paulo“ zasługuje na pełne uznanie społeczeństwa. Członkinie tego Towarzystwa pracują z prawdziwym poświęceniem wraz z energiczną prezesową p. Ludwiką Męcina-Krzeszową, aby zebrać niezbędne fundusze, o które coraz trudniej — i wytrwać do końca na tym społecznym posterunku polskim na obczyźnie.

Sekcja szpitalna „Tow. św. Wincentego ą Paulo“ znalazła w Pradze także szerokie pole pracy. W szpitalach praskich nie brak rannych żołnierzy Polaków,



Z pobytu Polaków w Pradze: Bursa polska szkół średnich.